Bednarczyk, Mirosław

Turystycznymi szlakami Puszczy Zielonej : (notatka przewodnika)

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 9, 400-407

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

MIROSŁAW BEDNARCZYK

Turystycznymi szlakami Puszczy Zielonej

(notatka przewodnika)

Szlaki turystyczne Kurpiowszczyzny nie są jeszcze dostatecznie znane i wykorzystane przez chętnych do zwiedzania w sezonach turystycznych. Jako jeden z przewodników wiem, że możliwości w tym zakresie są o wiele większe. Choć sam prowadziłem wiele grup turystycznych od Ostrołęki, poprzez Kadzidło, Myszyniec, Czarnię, Łyse, aż do Nowogrodu, wiem dobrze, że jest to szlak mało spopularyzowany, choć tak piękny i bogaty w obiekty do zwiedzania, nie mówiąc o urokach przyrody. Tak wiosną, latem, jak i przebogatą w odcienie kolorów – jesienią.

Chciałbym tu zanotować w skrócie przebieg takiego mojego przeprowadzenia krajoznawczego grupy turystów wyżej wymienionym szlakiem. I dla zachęty, by się na ten szlak wybierać, gdy okazja się nadarzy, i dla przypomnienia jego atrakcji. Coś z pamiętnika, coś z przewodnika...

Kadzidło

Udajemy się na zwiedzanie ośrodka regionalnego Kurpiowszczyzny z końca XVII wieku. Z grupą udaję się w centrum osady. Przed nami Kopiec usypany staraniem proboszcza z lat pięćdziesiątych. Przeznaczony jest dla bohaterów z czasów wojen szwedzkich, rosyjskich, niemieckich. Przewodnik snuje opowieść z lat odległych i współczesnych. Idzie z grupą do Zagrody Kurpiowskiej, filii Muzeum Okręgowego w Ostrołęce. Uczestnicy podziwiają stare, drewniane urządzenia rolne, stroje ludowe, wycinanki, urządzenie dużej izby, alkierza, a największą popularnością cieszyła się „kula".[1] Kustosz

[1] „Kula" to gruba z korzenia sosnowego lub jałowcowego wykonana laska sołtysa. Kiedy sołtys zwoływał zebranie, laskę-kulę zlecał pierwszemu gospodarzowi. Ten podawał dalej. Kiedy kula wróciła do sołtysa, ten wiedział, że wszyscy gospodarze we

Zagrody, pani Stanisława Konopka ubrana w kurpiowski strój ludowy, z dużymi, bursztynowymi (jantarowymi) koralami na szyi, z czułkiem na głowie, wzbudzała podziw przepięknej Kurpianki. Był to piękny pokaz ludowego folkloru.

Z grupą wędruję do neobarokowego kościoła parafialnego pw. Św. Ducha, zbudowanego w latach 1883 – 86 staraniem ks. Konstantego Rejchla, miejscowego, byłego proboszcza.

Świątynia chlubi się głównie ołtarzem centralnym z 2 połowy XVII wieku, sprowadzonym z Kodnia (d. powiat bielsko-podlaski) z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej z 1901 roku i Matki Boskiej Anielskiej z 1904 roku. Obraz ostatni na zasuwie.

W górnej partii ołtarza, obraz Trójcy Świętej z pierwszych lat XIX wieku. Uwagę zwraca chrzcielnica późnoklasycystyczna, piaskowcowa z pierwszej połowy XIX wieku. Dwie kropielnice z 1886 roku, gdzie zamiast czaszy, użyto ogromnych muszli, ofiarowanych przez Ludwika Krasińskiego. Zgromadzonych jest tu 18 feretronów w typie barokowym i ludowym.[2] Kościół duży, obszerny, dostojny. W pomieszczeniach przy prezbiterium zobaczyć można zbiory dzieł sztuki i rzemiosła ludowego.

O kościele tym układane są pieśni. Jedna z nich głosi, że „gdy jedziesz w stronę Ostrołęki, to zobaczysz w Kadzidle jaki kościół piękny". Rzeczywiście piękny. W szczycie jego fasady, z daleka dostrzeć można doniosłą, kamienną figurę Chrystusa Zmartwychwstałego z 2 połowy XIX w. Wzniesiona ku górze ręka Zbawiciela, jakby ponownie chciała powiedzieć: „w górę serca!"[3] Na biało wymalowana świątynia, wtopiona w drzew zieleni, jakby głosem wiernych chciała odpowiedzieć: „wznieśliśmy je do Pana".[4]

W Kadzidle, pozostaje jeszcze do zwiedzenia kapliczka cmentarna wystawiona w końcu XIX wieku z obrazem wewnątrz św. Rozalii rzeźbą Chrystusa Ukrzyżowanego i aniołami barokowo-ludowymi.

Uwagę oczu zwraca ku górze, otulona sosnowym igliwiem, wysoka

wsi, o zebraniu są powiadomieni.

[2] Feretrony, to obrazy dwustronne malowane, prezentujące świętych z różnych epok, stylów i okresów,

[3] Łac. odpowiednik - sursum corda,

[4] j.w. - Habemus ad Dominum,

dzwonnica, na której, dużymi literami napisano: „POLEGŁYM, ZMARŁYM, ZAGINIONYM, ROZSTRZELANYM – WIECZNA PAMIĘĆ!"[5]. Z tym emecjonalnym przeżyciem grupa wchodzi do samochodu i odjeżdża dalej na północ.

Myszyniec

Dalszy etap wycieczki prowadzi do pojezuickiej wsi, położonej nad rzeką Rozoga – dawnej Zagajnicy, a od XVIII wieku Puszczy Myszynieckiej. Jest tu neogotycki kościół, wymurowany z czerwonej cegły w latach 1909 – 22, konsekrowany w 1926 roku.[6]

Tuż obok świątyni stoi dzwonnica z roku 1708, najstarszy obiekt na „Kurpiowszczyźnie". Czym ona zaciekawia turystów? Przede wszystkim czasem swojego istnienia, jak i tym, że wmurowane ma dwie kuny żelazne (obroże), w które zamykano przestępców.[7] Zwraca na siebie uwagę bramą wejściową, wybudowaną w stylu romańskim.[8] Brama podniszczona wiekami istnienia wita turystów. Obok stoi z rozwartymi, do góry podniesionymi rękami Jezus Chrystus, jakby potwierdzał zaproszenie wieków do modlitwy i zwiedzania świątyni. To tak, jakby chciał powiedzieć: „jestem z wami wszystkimi".

A kiedy na Anioł Pański biją dzwony, obojętnie gdzie kto jest żegna się i klęka i odmawia popołudniową modlitwę.

Wchodzimy do wewnątrz. Wykonany w stylu gotyckim ołtarz główny zwraca na grupę szczególną uwagę. Wieże i wieżyczki, smukłe i wysokie, ornamentacyjne, strzelają ku górze. Ciemny brąz pokrywa ich sylwetkę. Przedmiotom zainteresowania jest tuż przy prezbiterium, kaplica Matki Bożej (Chrzcielnica). Na ścianach kaplicy, po obu stronach, ciekawostka z historii Polski: ozdobne malowidła przed-

---

[5] Budowla wystawiona w latach pięćdziesiątych naszego stulecia przez byłego proboszcza ks. kanonika Mieczysława Mieszko, niestrudzonego obrońcy tradycji i folkloru ludowego.

[6] Z historią kościoła jak i całej osady można zapoznać się w „Katalogu zabytków sztuki w Polsce", t. X, Zeszyt 11, Ostrołęka i okolice.

[7] W „Kuny" (obroże) zamykano młodzież i starszych, którzy weszli w kolizje i naruszyli „Dziesięć przykazań Bożych", a szczególnie przykazanie 6-te i 9-te,

[8] Styl romański w architekturze powstał w południowej Francji, skąd już w drugiej połowie XI wieku przeniesiony został do Polski.

stawiające chrzest Polski i chrzest Litwy. Mieszko I i Dąbrówka z Cyrylem i Metodym, czeskimi biskupami. Królowa Jadwiga z krzyżem w ręku i Władysław Jagiełło z kniaziami i bożkiem pogańskim. Ciekawa lekcja z historii Polski.

Należy dodać i to, że Myszyniec przed laty słynął z największej obróbki bursztynu, wykonywanego haftu, gobeliny, samodziału z lnu i wełny, garncarstwa, wikliniarstwa, wycinankarstwa, a nade wszystko z bartnictwa i kozicowego piwa.

Na zakończenie oznajmiam , że Niemcy hitlerowskie, opuszczając Myszyniec, wcześniej zaminowali kościół wraz z wiernymi. Z odległości 12 km miał być zdetonowany. Do tej nadludzkiej zbrodni nie doszło. Nikt nie wie dlaczego? Może siła wyższa?[9] Styl romański w architekturze powstał w południowej Francji, skąd już w drugiej połowie XI wieku przyniesiony został do Polski. Wojska 2 Frontu Białoruskiego 49 Armii dowodzonej przez gen. płk. Igora Griszyna, wyzwalając Myszyniec w dniu 24.01.1945 roku, uwolnili ludność cywilną, zaryglowaną w kościele. W późniejszym czasie saperzy dokonali rozminowania.

Może ręka żołnierza niemieckiego zadrżała na myśl, co stać się może z Myszyńcem po detonacji?[10] A może ręka partyzanta kurpiowskiego, całkiem przypadkowo i bezwiednie, kleszczami przecięła przewód elektryczny? Te i inne hipotezy, po dzień dzisiejszy są nierozstrzygnięte.

Grupa udaje się w kierunku Chorzel,[11] lesistą krainą Kurpiów. Las po obu stronach jezdni. Czujemy silny zapach żywicy.

Czarnia

Czwarty etap zwiedzania. Wieś gminna. Położona nad rzeką Trybówką, lewym dopływem Omulwi. To tu, w latach 1608 – 15

---

[9] Wojska 2 Frontu Białoruskiego 49 Armii dowodzonej przez gen. płk. Igora Griszyna, wyzwalając Myszyniec w dniu 24.01.1945 roku, uwolnili ludność cywilną, zaryglowaną w kościele. W późniejszym czasie saperzy dokonali rozminowania

[10] W późniejszym czasie saperzy rozminowali kościół. Więcej na ten temat piszę w swojej publikacji „Pobyt jednodniowy na Kurpiach".

[11] Miasto położone nad rz. Orzyc. Dawna historyczna granica między Mazowszem i Mazurami.

założona była kuźnia żelaza.[12] Niedaleko kościoła pomnik niecodzienny. Duża płyta i trzy głazy z różowego granitu i trzy na nich napisy: 1914, 1920, 1939. Pod tymi liczbami bukiety biało-czerwonych róż. To pomnik pamięci poległych bohaterów w pierwszej wojnie światowej, wojnie z bolszewikami i wojskami hitlerowskimi z drugiej wojny światowej.

Spoglądamy na duży kościół parafialny pw. Niepokalanego Poczęcia N.P. Marii z 1904 roku, wykonany wg. projektu arch. Franciszka Przecławskiego z Łomży. Świątynia neogotycka, konsekrowana w 1908 roku.

Wchodzimy do wewnątrz. Uwagę naszą przyciąga obraz Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej. Misternie wykonany krucyfiks ludowy. A ponad wszystko, piękny, o dużych rozmiarach bursztynu – różaniec wykonany przez miejscowych bursztyniarzy. Natomiast w zakrystii, pieczołowicie przechowywana jest neorokokowa monstrancja z XIX wieku.

Wychodzę z grupą na zewnątrz. Przy dużych drzwiach, nad kropielnicą, uwagę skupia duża tablica z napisem: „Z tej miejscowości wywodzi się Wielki Człowiek – brat Zenon, Franciszkanin, współzałożyciel drugiego Niepokalanowa w Japonii."[13] Przed wejściem do samochodu, podaję jeszcze jedną informację. W tym kompleksie leśnym, na powierzchni 86 ha znajduje się rezerwat przyrody, autentyczny relikt pozostałości po Puszczy Zielonej.

W Rezerwacie czarnieńskim rosną jeszcze dwie, żywe sosny bartne, „pomniki przyrody" mające ponad 300 lat. Ograniczony czas nie pozwala nam, bliżej zapoznać się z tym oryginalnym borem kurpiowskim.

Kończąc dodam, że z tego terenu „zielonych płuc" każda wycieczka dzieci, młodzieży i dorosłych z trudnościami powraca na dalszą trasę. Z moją grupą nie mam oporów. Wyjeżdżamy bez większych trudności.

---

[12] Druga kuźnia żelaza wybudowana była w Krobi k/Kadzidła,

[13] Władysław Żebrowski - brat Zenona znany jest nie tylko wśród franciszkańskich zakonników. Szerzej i obszerniej o br. Zenonie pisze Stanisław Pajka „Z Puszczy Zielonej" (w:) Kurpiowska Puszcza Zielona w edukacji regionalnej.

Łyse

„Nie łyse, bo lasem pokryte", śpiewają w Łysych. Grupa wysiadła z autokaru. Idziemy w kierunku plebanii. Zatrzymujemy się przed kościołem. Opowiadam swoim turystom, że ten drewniany, secesyjny kościółek wybudowany jest „bez gwoździ". Miejscowość znana w Polsce i na świecie z uroczystości obchodzonej Niedzieli Palmowej. Ten „dom modlitwy" zbudowali w 1882 roku, w stylu secesyjnym[14] przez miejscowych cieśli. Idziemy do wewnątrz kościoła. W bocznym ołtarzu wskazuję na niecodzienny obraz, namalowany przez tut. duchownego, mianowicie, św. Anna wita Marię. Obie postacie występują w strojach ludowych. Obraz przedstawia całe gospodarstwo w stylu kurpiowskim: dom ze śparogami,[15] płot drewniany, na którym zawieszone są naczynia gliniane, obok kwitną malwy – kwiaty kurpiowskie, a jeszcze dalej, rzędem ustawione zagrody. Ciekawy obraz.

Po przeciwnej stronie, następny obraz tego samego autora – malarza. Namalowany jest Chrystus, który niesie krzyż na własną Golgotę. Nieść krzyż pomaga mężczyzna w stroju kurpiowskim, w brązowym kapeluszu, torbą podróżną, w chodakach (kurpiach), z sękatą, jałowcową laską. Kurpie uważają (w wyobraźni), że jest rzeczą niemożliwą, aby Matka Boża była inaczej ubrana. Nawet na Chrystusową Golgotę Kurpia nie mogło zabraknąć.

Grupa wyszła na zewnątrz. Jesteśmy razem. Mówię dalej, że w Łysych na „Niedzielę Palmową" w czasie procesji można podziwiać las przepięknych kolorowych palm, niesionych przez ustrojone na ludowo Kurpianki, idące w korowodzie swoich dzieci ubranych jak one. Dziennikarze, reporterzy z kraju i ze świata mają dużo pracy. Zachwyt i zauroczenie. Duma z kultywowanej tradycji kurpiowskich przodków.

Żegnając urocze, w las wkomponowane Łyse, udajemy się w dalszą, krajoznawczo-turystyczną podróż. Rzucamy okiem na miejscowy cmentarz lasem otulony, grób byłego proboszcza ks. Adolfa Pogorzelskiego i odjeżdżamy.

---

[14] Styl secesyjny istniał w architekturze, sztuce i kulturze w latach 1880-1910,

[15] Śparogi (szparogi) są to skrzyżowania wieńczące szczyt dachu. Wykonane są w kształcie rogów, a między śparogami bywa umieszczony krzyż, słupek z chorągiewką lub kogutek

Nowogród

Autokar zaparkował w pobliżu Skansenu Kurpiowskiego im. Adama Chętnika.[16] Grupa wysiadła. Udajemy się na teren Skansenu. Zatrzymujemy się na Placu Ziemowita. Uwagę wycieczki zwraca miasto położone na wysokiej skarpie, na przeciw ujścia rz. Pisy do Narwi.

Oznajmiam grupie, że Nowogród był miastem drewnianym. Ciekawym ośrodkiem dawnej kultury kurpiowskiej, z siedzibą sądowych władz bartnych. Stoimy przy olbrzymim głazie granitowym 15-tonowym, na którym widnieje napis: „965 – 1965 w rocznicę tysiąclecia – mieszkańcy". Oznacza to, że w borach i nad rzekami żyły plemiona pogańskie. Pierwsze wzmianki pochodzą z XIV wieku. W tych i następnych latach, Nowogród był warownym grodem z osadą targową. Prawa miejskie uzyskał w 1427 roku. W XIX wieku były tu słynne warsztaty wyrobów z bursztynu. Czas nie pozwala nam na dłuższą prezentację historyczną. Dodam tylko jako ciekawostkę, że w pobliżu miasta stała rezydencja Marii Ludwiki, żony Jana Kazimierza. Została zniszczona wraz z miastem na początku XVIII wieku.

Przystępuję z grupą do zwiedzenia Skansenu. Jego budowę rozpoczęto w 1919 roku na obszarze ok. 13 ha, na wysokiej skarpie nad Narwią. Założycielem była Zofia i Adam Chętnikowie. Uroczyste otwarcie Muzeum nastąpiło 19 czerwca 1927 roku. Wówczas było ponad 3 tysiące eksponatów pochodzących głównie z Kurpiowskiej Puszczy Zielonej.

W czasie II wojny światowej wraz z miastem został zniszczony. Obecnie na powierzchni ok. 4,5 ha znajduje się 18 zabytkowych budynków z terenu Puszczy Zielonej.

Ekspozycja obejmuje głównie dwa działy: bartniczo-pszczelarski i rolniczy. Zwiedzamy pierwszy dział.

Rzędem stoją dwa ocalałe pnie oraz ule – „stojaki" odcinane z pni drzew bartnych i umieszczone w zagrodach. Grupa zwiedza ule kłodowe wykonane w okresie późniejszym, narzędzia służące do

---

[16] Ks. Adolf Pogorzelski był proboszczem miejscowej parafii. Ciekawa postać. Zafascynowany pięknem folkloru kurpiowskiego. Z emocjonalnym zaangażowaniem opowiadał grupom turystycznym o budowie świątyni. serwitutach, carskich urzędnikach, uroczystych procesjach w Niedzielę Palmową, gościnności Kurpiów i zdrowym piwie ze skórek chleba,

otrzymania miodu i podziwia dwa ogromne pnie bartne stojące w wiatach. Obok umieszczony jest Pomnik Stacha Konwy (rekonstrukcja), dowódcy oddziału strzelców kurpiowskich, który brał udział w walkach w 1733 roku po stronie króla Leszczyńskiego.

Zwiedzanie działu bartnego zamyka altana widokowa, słupowa. ośmioboczna, nakryta stożkowym dachem wykonanym z gonta. Na słupach, od wewnątrz zostały wyrzeźbione znaki bartne, jakimi znaczyli swoje barcie kurpiowscy bartnicy. Dodam, że w puszczy posiadali oni najczęściej „bory" (tzn. 60 barci), „półbory" (30 barci), „ćwierć bory". Każdy z bartników miał swój znak. Rządzili się prawem spisanym w połowie XIV wieku. Bartnictwo przestało istnieć w I połowie XIX wieku, kiedy to nakazem administracyjnym zabroniono korzystania z barci.

Z tej altany widać doskonale ciemną ścianę pozostałych borów kurpiowskich oraz rz. Pisę wpadającą do Narwi.

W dziale rolniczym grupa zwiedza obiekty przemysłu wiejskiego łącznie z kuźnią, olejarnią, młynem wodnym, młynem na wiatr oraz spichlerz, kierat z XIX wieku, folusz z końca XIX wieku jak również stodołę z Dobregolasu z końca XIX wieku.

Koniec zwiedzania zamyka dworek z I połowy XIX w. ze wsi Brzózki, w którym znajduje się wystawa biograficzna pt. „Adam Chętnik. Życie i dzieło". W pozostałych pomieszczeniach dworku mieści się administracja i pracownia.

Każdy przyzna, że na tym szlaku kurpiowskim, zielonopuszczańskim, jest co oglądać i jest nad czym się zadumać. Jednym z tematów refleksji przewodnika krajoznawczego jest to, że nie ma dla tak wspaniałych szlaków ani dostatecznie przygotowanej informacji, oferty turystycznej, wydawnictw popularnych, reprodukcji (choćby pocztówek o wysokim standardzie wykonania) lecz także handlowo-pamiątkarskiego byznesu, który obecnie powinien zacząć kwitnąć. To jest jedna z naturalnych „żył złota" dla Kurpiowszczyzny, i szerzej – dla Rzeczypospolitej. Wszak przyciągnięcie na te szlaki turystów europejskich, nie mówiąc i o naszych Polonusach, to szansa dla nas i dla nich. Gdzie bowiem znajdą taką puszczę, takie zabytki ludowej kultury, taki miód, i takie powietrze! Notując scenariusz wielu moich wędrówek z grupami turystów tym szlakiem w roli przewodnika chciałem o tym przypomnieć i do tego zachęcić.